WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.
Marya z Brodowskich Tereszczenko-Podbereska
zasnęła w Bogu dnia 12/25 października.
Eksportacya zwłok na cmentarz katolicki odbędzie się w poniedziałek z mieszkania Funduklejowska 36 o godz. 3 po poł. 11713

Teatr „Sołowcowa“. Dyrekcya N. Sinielnikowa.
Dziś o g. 8 m. 15 ogólnie przyst. przedst. „Czajka“ w 4 akt. Dn. 15 go po raz 14-ty „Gniazdo szlacheckie“ w 5 akt. Dn. 16 go „Tylko silni“ komedya w 4 akt. Dn. 17-go „Bajka o wilku“ w 4 akt. Dnia 18 go „Eros i Psyche“ w 6 akt. Dn. 20 rano „Martwe Dusze“. W próbach: M. Arcybaszewa „Zazdrość“ w 5 akt., S. Juszkiewicz „Szatan“ w 4 akt. Bilety do nab. w kasie od g. 10—3 pp. i od g. 6 do końca przedst. 10940

Dnia 14-go października r. b.
W Sali Polskiego Klubu „OGNIWO“ odbędzie się na korzyść wydziału Letnisk przy Tow. Dobroczynności 11660
Wieczór Artystyczny
Po skończeniu tańce.
Początek o g. 8 w. Bilety w Tow. Dobr. (Troicki zaułek 6).

Kino-teatr „Korso“ Kreszczatyk № 39. — Telefon 13 18.
Nowy program. Dziś d. 14, 15, 16 i 17 paźdz: Program sensacyjny „Czarne Koło“—w świecie detektywów, dram. w 3 cz. Obraz demaskuje tajemnice wielkiego świata i życie zbrodniarzy. Niezwykłe sytuacye. Wstrząsające momenty. Zdjęcia wykonane z narażeniem na niebezpieczeństwo uczestniczących artystów. Ponad program— „Cztery ozarty“, parodya komiczna. Początek o godz. 4 po po.

Rok Polski
w życiu, tradycyi i pieśni
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

Wszechrosyjska Wystawa w 1913 r. w Kijowie
Ostatnie dni Wystawy
Dnia 14-go października na terytoryum Wystawy odbędzie się ZABAWA przy kilku orkiestrach muzyki, atrakcye na scenie otwartej i in.
Ostatnie dni demonstrowania fontanny świetlnej,
Na pamiątkę Wystawy wszystkim odwiedzającym będą rozdane bezpłatnie pocztówki z widokami wystawy, prócz tego każda dziesiąta osoba otrzyma na pamiątkę katalog Wystawy, a każda 20-ta osoba — Album z widokami Wystawy. Wejściowe bilety w ciągu całego dnia po 25 kop.
W pierwszym pawilonie na prawo od wejścia Wystawa Obrazów Artystów malarzy z Kijowa.

Wystawa Wszechrosyjska 1913 r. w Kijowie
Będzie zamknięta dnia 15 października
Spuszczenie flagi o g. 7 i pół wieczorem.

Art. Fajanse i terakota z Pacykowa o 20% taniej w Pawilonie Galicyjskim. 11648

Równe g. wołyń.
Prenumeratę, ogłoszenia do „Dzien. Kijowsk.“ przyjmuje 1496
p. Ludw. Rutkowski.
Księgarnia i skład mat. piśmien.

Jampol - Podolski
prenumeratę „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje 811
Wł. Biesiekierski

Echo literacko-artystyczne
Od dn. 1-go października r. b. przechodzi na dwutygodnik i wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca bez podwyższenia prenumeraty. Zamieszczać będzie i nadal artykuły treści społecznej, studya literackie, nowele, poezye, sprawozdanie, korespondencye, obszerną bibliografię oraz kronikę obrazującą życie umysłowe, artystyczne i społeczne wszystkich ognisk kultury. Współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy i literatów.
W najbliższym czasie „ECHO“ rozpoczyna druk noweli W. Reymonta oraz studyum o ŻEROMSKIM J. Lorentowicza.
ADRES REDAKCYI: Warszawa Szpitalna № 12.
Cena prenumeraty w Warszawie rocznie 6 rb.
„ „ na prowincyi „ 7 „
„ „ za granicą „ 8 „ 10239
Ogłoszenia przyjmują się.

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępniamy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 30 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
Rb. 1 kop. 60.
(w ozdobnej oprawie)
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk.“ przyjmują 85
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
Księgarnia Polska
p. Wł. Winarskiego.



Dawna, ale wciąż jeszcze praktykowana metoda czyszczenia ust i zębów za pomocą pasty i szczotek do zębów zupełnie nie ma racyi bytu. Chcąc czyścić zęby nietylko dla zewnętrznego blasku ale i dla tego ażeby je zachować zdrowymi, powinno się koniecznie używać płynnego przeciwgnilnego środka dla oczyszczania całej jamy ustnej. Tylko płynny środek dla czyszczenia ust może się dostawać w miejsca, gdzie najpierw się rozpoczyna proces gnilny, a mianowicie na tylne powierzchnie zębów trzonowych, w szczeliny pomiędzy zębami, luki po usuniętych zębach i t. d. Jeżeli płyn posiada własności przeciwgnilne, to usuwa wszelkie początki gnicia. Całym szeregiem badań naukowych dowiedziono, że własności takie posiada woda do płukania ust „ODOL“. Ma ona własność wsiąkania w podniebienie, dziąsła, szczeliny i w spróchniałe zęby, pozostawiając w błonach śluzowych i w jamach zapas środka przeciw-gnilnego, który działa jeszcze w ciągu kilku godzin i tem samem chroni usta i zęby od fermentacyi i gnicia. Nic więc dziwnego, że używając ciągle Odol możemy aż do głębokiej starości zachować zęby w dobrym stanie. 11003

Sprawa Bejlisa.

Dziewietnasty dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Na wczorajsze posiedzenie poranne — jak zresztą co niedziela — zebrało się wyjątkowo wielu urzędników. Nie brak wojskowych i żandarmów, którzy ciekawi są usłyszeć zeznania podpułkownika Iwanowa.

Na galeryi dziennikarskiej głównym tematem rozmów jest przyjazd znanego postępowego pisarza rosyjskiego Włodzimierza Korolenki.

Ukazanie się popularnego w Kijowie feljetonisty gazety „Kijewskaja Myśl“, p. Jabłonowskiego wywołuje wśród publiczności sensacyę. P. Jabłonowskij z wielkim humorem składa swoje zeznania. W sali parokrotnie rozlega się śmiech. Przewodniczący zmuszony jest nawoływać publiczność do przyzwoitego zachowywania się, zagrażając jej wreszcie usunięciem z sali.

Posiedzenie poranne zostało otwarte o godz. 11 m. 40.

Jeszcze kwestya krowia.

Straganiarka Masłasz na wstępie oświadcza, iż nic o zamordowaniu Juszczyńskiego nie wie.

Na zapytanie prokuratora Masłasz odpowiada, iż istotnie kupowała mleko u Bejlisa w latach 1907 i 1908. W roku 1911 mleka nie kupowała i wie, że Bejlis krowy nie posiadał. Wobec zachodzącej sprzeczności zostają odczytane zeznania świadka, złożone przed sędzią śledczym. Jak się okazuje, Masłasz badania w sierpniu 1912 r. oświadczyła, iż „ubiegłej wiosny“ (a więc w 1911 roku) kupowała mleko u Bejlisa.

Spotkanie w gabinecie.

Przed kratkami feljetonista gazety „Kijowskaja Myśl“ Aleksander Jabłonowskij. Spokojnie chociaż z wielkim humorem opowiada jedyny moment, w którym zetknął się bezpośrednio z zagadkową sprawą Bejlisa. Jako dziennikarza zaciekawiła świadka postać Czeberiakowej, którą uważał za „centralną figurę w procesie, posiadającym ogromną doniosłość społeczną“. Wiedząc, iż reporter gazety Brazul-Bruszkowskij prowadzi w tej sprawie dochodzenie prywatne, prosił go, by mu Czeberiakową pokazał. W taki sposób zapoznał się świadek z królową złodziei łukjanowieckich w gabinecie restauracyi Rootsa, gdzie spędził na rozmowie około 40 minut.

Prócz świadka i Czeberiakowej byli podówczas w gabinecie reporterzy Brazul-Bruszkowskij i Ordynskij, oraz milczący młodzieniec w uniformie studenckim. Młodzieniec ów—jak świadkowi mówiono—pomagał Brazulowi w jego dochodzeniu (czytelnicy nasi wiedzą już z poprzednich sprawozdań, iż tym rzekomym studentem był agent Wygranow).

Czeberiakowa wydawała się bardzo strapiona. Uskarżała się na prześladowania policyi, która ją niesłusznie o kradzież podejrzewała. Ze łzami w oczach opowiadała o zmarłych dzieciach, które jak przypuszczała otruł Mifle. Wogóle ów obywatel francuski stał kością w gardle Czeberiakowej. „Chwyta mnie lada za co za gardło i wali po gębie, po gębie“... żaliła się przed świadkiem. „Nie ulega wątpliwości, iż Juszczyńskiego zabił Mifle—mówiła. To człowiek z instynktami zbrodniarza“. Tu świadek z werwą powtarza opowieść Czeberiakowej o rozmowie, jaką prowadził „obywatel francuski z jakimś zaprzyjaźnionym obywatelem rosyjskim“. „Czyś mi przyjaciel?“—rzekł pierwszy — „Jam twój przyjaciel“ — odparł drugi „Więc zabij Czeberiaczkę, zbrzydła mi ostatecznie“! „Można, gołąbku“! — zapewnił obywatel rosyjski zaprzyjaźnionego obywatela francuskiego.

W gabinecie nie było żadnego jadła ani napojów. Świadek ciekaw byłby sam się dowiedzieć, kto opowiadał, iż wypito szampana za 200 rb. Sam świadek wypił szklankę wody, zwykłej czy sodowej—nie pamięta.

Świadek zapewnia, że zwiedził wiele miast w Rosyi, nigdy jednak w życiu nie był w Charkowie. Na zapytanie obrońcy Karabczewskiego stwierdza, że jeździ zawsze z paszportem, wszędzie się melduje i wogóle prowadzi żywot najzupełniej legalny.

Szermierka.

Prokurator Wipper, chcąc w spotkaniu świadka z Czeberiakową znaleźć coś więcej, niż zwykłą ciekawość publicysty, pyta go, czy nie przypuszcza, że Brazul zapraszając go do gabinetu, chciał poprostu zdobyć sobie świadka. P. Jabłonowskij nie przypuszcza tego. Reporter dziennika, w którym pisuje, nigdyby nie zechciał postawić go w tak dwuznacznej sytuacyi.

Na zapytanie, czy to świadek pisuje feljetony w gazecie moskiewskiej „Ruzskoje Słowo“, p. Jabłonowskij odpowiada przecząco, w Moskwie jest inny Jabłonowski — Sergiusz.

Przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij usiłuje udowodnić, że świadek w swoim czasie 8 miesięcy siedział w więzieniu. Przewodniczący energicznie przywołuje Zamysłowskiego do porządku. Lecz p. Jabłonowskij nie uchyla się od odpowiedzi — owszem, chętnie stwierdza, że nigdy jeszcze w więzieniu nie siedział.

Ponieważ Zamysłowskij nie daje za wygrane i wciąż chce znaleźć w przeszłości świadka jakiś zatarg z kodeksem karnym, przewodniczący oświadcza, iż „kwestyę więzienną“ z badań stanowczo usuwa.

Kończąc zeznania, p. Jabłonowskij stwierdza, że bardzo sceptycznie zapatrywał się na dochodzenie Brazula-Bruszkowskiego. Po spotkaniu z Czeberiakową, sceptycyzm ów wzrósł. Wychodząc z gabinetu, powiedział świadek Brazulowi, że uważa zabiegi dokoła Czeberiakowej za bezcelowe i kobieta że ta mówi prawdę chyba przez sen.

Konfrontacya.

Następuje najzabawniejsza chwila. Przywołana przed kratki sądowe Czeberiakowa ma stwierdzić, czy p. Jabłonowskij jest istotnie tym panem, który w Charkowie w hotelu wespół z Margolinem ofiarowywał jej 40,000 rb. za przyjęcie na siebie winy. Czeberiakowa wpatruje się w świadka. Potem prosi świadka, by usiadł. P. Jabłonowskij pokornie czyni zadość temu żądaniu. Czeberiakowa znów się wpatruje. — „To on, to ten sam, ręce tylko trzymał inaczej“—oświadcza donna fatale głosem tak dramatycznym, że sala mimowoli wybucha głośnym śmiechem. „Jedno z nas najwidoczniej kłamie“—robi filozoficzną uwagę p. Jabłonowskij, przewodniczący zaś surowo gromi publiczność za niestosowne zachowywanie się w sali rozpraw sądowych.

W dalszym ciągu badany przez prokuratora i przedstawiciela powoda cywilnego, których humorystyczny przebieg konfrontacyi zirytował ogromnie, p. Jabłonowskij oświadcza, że nie wie, czy w „Kijowskiej Myśli“ ukazywała się podobizna domu Czeberiakowej z podpisem, iż jest to dom, w którym zamordowano Juszczyńskiego, i że pisząc o Czeberiakowej, nie nazywał jej wcale sprawczynią mordu.

„Więc dlaczego nazywa pan Czeberiakową centralną figurą procesu, więc Bejlis nie jest centralną?“ — piorunuje prokurator. Pan Jabłonowskij rozkłada tylko ręce, jakgdyby chciał powiedzieć, że on przecie temu wcale nie jest winien.

Po przerwie.

O godz. 1 po poł. posiedzenie zostało wznowione.

Zapowiedziane badania pomocnika naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi, podpułkownika Iwanowa i sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym Fenenki, wzbudzają ogromne zainteresowanie. Należy przyznać, iż, przynajmniej, co się tyczy zeznań podpułkownika Iwanowa, nadzieje żądnych sensacyi niepozostały płonne.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący przypomina stronom, aby przygotowały pytania, na które mają odpowiedzieć rzeczoznawcy, gdyż badanie świadków zbliża się ku końcowi, poczem rozpocznie się ekspertyza.

Zeznanie podp. Iwanowa.

Przed sądem staje nizki, łysawy, blondyn, w mundurze oficera żandarmeryi. Jest to pomocnik naczelnika kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi podpułkownik Paweł Iwanow. Opowiada on, iż od połowy kwietnia 1911 r. na propozycyę prokuratora prowadził sekretne dochodzenie w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Początkowo dochodzenie to obracało się około krewnych zabitego, gdy zaś wersya o ich udziale została obalona, świadek zwrócił baczną uwagę na pogłoski o popełnieniu zbrodni przez złodziei zawodowych, przyczem zajął się specyalnie Singajewskim, Rudzinskim i Łatyszewym a także Wierą Czeberiakową.

Badana przezeń trójka złodziejska skwapliwie przyznawała się do kradzieży, natomiast żadnych szczegółów, dotyczących zabójstwa Juszczyńskiego, nie można było z nich wyciągnąć.

Zapytywany przez adw. przys. Grygorowicza-Barskiego w sprawie proklamacyi pogromowych, rozrzuconych na pogrzebie Juszczyńskiego, świadek przyznaje, że proklamacye takie zostały rozrzucone i że podejrzewano o to niejakiego Pawłowicza, pomimo to pochodzenia proklamacyi nie udało się wykryć.

Adw. przys. Grygorowicz-Barskij składa sądowi egzemplarz proklamacyi. Za zgodą stron sąd postanawia odczytać ją i dołączyć do aktów sprawy.

Na pytanie prokuratora, czy świadek ustalił, jacy żydzi w dn. 12 marca znajdowali się w cegielni Zajcewa, czy był tam wówczas Gulka, Pryckier lub inni jacyś żydzi, świadek odpowiada przecząco.

Co się tyczy zeznań Malickiej podp. Iwanow im nie dowierzał, z tego względu, iż pomiędzy nią i Czeberiakową były ciągłe kłótnie.

Nic nie mówiła.

Wypytywany szczegółowo przez strony, podpułkownik Iwanow twierdzi, iż Katarzyna Dyakonówna dostarczała mu wiadomości od jesieni 1911 r., lecz ani o nocowaniu u Czeberiakowej, ani o strachu, ani wogóle o tem, co mówiła Krasowskiemu, przed nim nie wspomniała ani słowa.

Na pytanie, co mu mówiła, świadek twierdzi, iż tylko o tem, że w mieszkaniu Czeberiakowej bywają złodzieje.

„Chodziła do mnie przez 4 miesiące—mówi świadek—i dzieliła się wszystkiemi wiadomościami, lecz o tem co mówiła Krasowskiemu dowiedziałam się dopiero po rewelacyach Brazula.

Prokurator komunikuje świadkowi, iż niektórzy świadkowie utrzymywali, że obiecywał on Djakonowej 600 rb.

Świadek: Dobrze nie pamiętam, czy była rozmowa o pieniądzach, jak również nie wiem czy jej proponowałem 600, czy może 25 rb.

Po ukazaniu się rewelacyi Brazula świadek kilkakrotnie badał Dyakonową i wówczas potwierdzała już ona wszystko, co mówiła Krasowskiemu, lecz zwróciło jego uwagę, iż badana w jakiejś kwestyi po raz pierwszy dawała ona odpowiedzi bardzo mgliste, na następnem zaś badaniu na te same pytania dawała już zupełnie określone odpowiedzi.

Opowiadaniu o tajemniczej masce świadek nie dowierzał, potwierdza jednak, iż Dyakonowa prosiła, aby posłał za nią jakiegoś człowieka w celu przytrzymania nieznajomego.

W dalszym ciągu świadek potwierdza, iż sprawdzał wszystkie fakty zawarte w pierwszem doniesieniu Brazula-Bruszkowskiego, przyczem przekonał się, iż przeważnie dotyczą one znanych i zbadanych już rzeczy (oskarżenie Prychodki, Nieżyńskiego i Nazarenki), w części zaś oparte zostały na słowach Czeberiakowej, która na tle porachunków osobistych z Miflem chciała go „przyszyć“ do sprawy.

Pozatem świadek konstatuje, iż o wersyi, oskarżającej Rudzińskiego, Singajewskiego i Łatyszewa Krasowskij dowiedział się od Szydłowskiego, który prawdopodobnie przez nieostrożność powiedział mu o niej.

Sensacya.

Na pytanie prokuratora podpułk. Iwanow oświadcza, iż wszystkie osoby, które prowadziły dochodzenie prywatne w sprawie Juszczyńskiego otrzymywały wynagrodzenie. Dane co do tego, nie podlegające najmniejszej wątpliwości znajdują się w posiadaniu gubernialnego zarządu żandarmeryi.

Wydawanie sum do 50 rb. należało do obowiązków Brazula-Bruszkowskiego, sumami powyżej 50 rb. rozporządzał pom. adw. przys. Wilenskij.

Brazul-Bruszkowskij na wyjazd do Jałty otrzymał jednorazowo 3,000 rb.

Wypytywany przez adw. przys. Szmakowa, ile otrzymywał Krasowskij, podpułk. Iwanow oświadcza, iż jest mu wiadomo, że Krasowskij otrzymywał wynagrodzenie, sumy jednak określić nie może.

Na pytanie skąd pochodziły owe pieniądze i kto dał Brazulowi 3,000 rb. na wyjazd do Jałty, świadek odpowiada milczeniem.

Badany przez Zamysłowskiego co do listu, znalezionego w celi Feofiłaktowa, świadek stwierdza, iż Feofiłaktow jest to zbiegły zesłaniec. „Alosza“, „Kamilin“, „Jenisejskij“ są to jego pseudonimy. Na mocy informacyi zebranych przez „ochranę“ kijowską zostało ustalone, iż pseudonim „Mara“ oznacza pom. adw. przys. Wileńskiego, którego nazwisko wspomniane jest nawet w liście w skróceniu („Wil“).

Na pytanie adw. przys. Karabczewskiego skąd wydział „ochrany“ posiada tego rodzaju wiadomości, podpułk. Iwanow oświadcza, iż o źródłach skąd czerpie ona swe wiadomości nie ma prawa mówić.

Zapytany czy owych 3,000 rb. Brazul-Bruszkowskij nie otrzymał w postaci zaliczki od redakcyi „Kij. Myśli“, świadek odpowiada przecząco, dodając, iż „są to wiadomości urzędowe, posiadane przez gub. zarząd żandarmeryi“.

Dalsze badania podpułk. Iwanowa.

Na dalsze pytania stron podpułk. Iwanow zeznaje, iż o historyi z prącikami Dyakonowa mu nie mówiła.

Świadek jeździł do Charkowa w celu sprawdzenia, czy adw. przys. Margolin był tam zameldowany. Jednakże, po przejrzeniu książek

hotelowych okazało się, że Margolin podczas swego pobytu w Charkowie nie został zupełnie zameldowany i świadek stwierdził datę jego przyjazdu dopiero na podstawie rachunków bufetowych.

Adw. przys Szmakow. Czy w „Kij. Myśli" prowadzono agitacyę.

Świadek. Tak, jak i we wszystkich żydowskich gazetach.

— A co pan może powiedzieć o Fajwlu Szneersonie?

Świadek komunikuje fakt, który go w swoim czasie zastanowił: oto Szneerson od r. 1907 w ciągu 4 lat mieszkał przy ul. Tatarskiej Nr. 41, gdy nagle 11 marca wymeldował się na ul. Kiryłowską Nr. 62.

Dalej świadek opowiada o podejrzanem mieszkaniu jakiegoś Łaryonowa na Słobódce, gdzie zbierali się żydzi, o jakimś nieznanym żydzie, który mieszkał u Arendara, a którego osobistości nie udało się ustalić, oraz o jakimś anarchiście, który przychodził do ojca adw. przys. Margolina, Dawida Margolina, dodając, iż owa wizyta anarchisty pozostaje w związku ze sprawą Juszczyńskiego.

Opowiada również podpułk. Iwanow, iż polecił zbierać niezbędne wiadomości na prowincyi, przyczem okazało się, iż w Nosówce mieszka ojciec Szneersona, który jest człowiekiem bardzo nabożnym, zajmuje się studyowaniem ksiąg żydowskich i w końcu lutego 1911 r. przyjeżdżał do Kijowa. W miasteczku zaś Łubowiczach mieszka inny Szneerson, który zajmuje stanowisko rzeźnika, ludność miejscowa nazywa go cadykiem.

Wersya o cyganach

Badany przez obronę podpułk. Iwanow oświadcza, iż Kozaczenko, za pośrednictwem którego Bejlis wysłał z więzienia list do żony, dostarczał wiadomości „ochranie", lecz doniesienia jego bardzo często nie zasługiwały na wiarę. O tem, aby Brazul usiłował podkupić Czeberiakową i Pietrowa, aby podpisali jego doniesienie, świadek nic nie wie. Pierwsze doniesienie Brazula uważa świadek za manewr reklamowy, nie zaś faktyczny, jak to twierdził autor doniesienia.

Prokurator: Czy wydawca „Posl. Now." p. Brejtman jest żydem?

Świadek: Wychrzczonym.

Prokurator: I cóż ten żyd panu mówił?

— Twierdził on, że Juszczyńskiego zabili cyganie, ponieważ rękę niewinnego chłopca uważają oni za talizman, przynoszący szczęście. Wersya ta okazała się bujną fantazyą.

Zamysłowskij zapytuje, jaki Pawłowicz rozrzucał proklamacye?

Podpułk. Iwanow twierdzi, iż Mikołaj Pawłowicz, który był sądzony za skandal w publicznem miejscu.

Zamysłowskij: Więc jeżeli Krasowskij twierdzi, iż rozrzucał proklamacye Konstanty Pawłowicz, który był sądzony za kradzież, to znaczy, iż mija się z prawdą?

— Zapewne.

Adw. przys. Karabczewskij interesuje się, czy świadek mówił wydawcy „Kijewlanina" Pichno, że Kozaczenko przyznał mu się, iż o rzekomem poleceniu Bejlisa powiedział nieprawdę.

Świadek kategorycznie zaprzecza.

Na pytanie Gruzenberga świadek stwierdza, iż Łatyszew podczas badania u sędziego śledczego w sprawie Juszczyńskiego pochwycił protokuł i chciał go podrzeć.

Zajście.

W końcu badania podpułk. Iwanowa wynikło nader ostre zajście.

Adw. przys. Gruzenberg zażądał wciągnięcia do protokułu, iż świadek nie chciał wymienić źródła wiadomości o pieniądzach, pobieranych przez osoby, które prowadziły dochodzenia prywatne, powołując się na tajemnicę służbową, oraz, iż przewodniczący nie wyjaśnił mu, że w sądzie powinna panować prawda, a nie tajemnice służbowe.

Zamysłowskij z gryzącą ironią zwraca półgłosem uwagę, że podpułk. Iwanow został powołany, jako świadek na prośbę obrony.

Gruzenberg (z uniesieniem): Tu niema żadnych świadków prokuratora i obrony, lecz są świadkowie uczciwi i nieuczciwi.

Zamysłowskij zaczyna się oburzać, lecz przewodniczący go uspakaja.

Po 10-minutowej przerwie odczytano przy drzwiach zamkniętych złożoną przez obronę proklamacyę pogromową. Po otwarciu drzwi przewodniczący zwraca się do adwokata przys. Gruzenberga z surową admonicyą, uprzedzając, iż w razie ponownego użycia wyrażeń niedopuszczalnych, w rodzaju tych, jakie obrońca wypowiedział po ostatniej uwadze Zamysłowskiego, zmuszony będzie zastosować względem niego najsurowsze środki.

Następnie ogłoszony został protokół oględzin ksiąg meldunkowych hotelu „Grand Hotel" w Charkowie, z którego okazuje się, iż adw. przys. Margolin zapisany w nich został jako przybyły do Charkowa 8 grudnia 1911 r., przyczem jednak notatka ta figuruje, nie jak być powinno wśród osób zameldowanych z dn. 8 grudnia, lecz pomiędzy nazwiskami osób, które przybyły do hotelu w połowie stycznia 1912 r.

Świadek Margolin twierdzi, iż przybył do Charkowa rano dn. 7 grudnia, wyjechał zaś wieczorem dn. 8 grudnia.

Podp. Iwanow ponownie oświadcza, iż będąc w Charkowie, sprawdzał książki hotelowe, przyczem nie znalazł w nich nazwiska Margolina.

Czeberiakowa na zapytanie prokuratora oświadcza, iż zatrzymała się z Brazulem w hotelu „Ermitage" gdzie n pisała w numerze na tapecie swe nazwisko, wzięła z sobą plakat hotelowy i napisała kartkę do męża, aby mogła mieć dowody, gdyby ktokolwiek chciał później zaprzeczyć, że odbywała tę podróż.

Odczytane zostają protokuły oględzin owego plakatu i kartki, przyczem Gruzenberg zwraca uwagę, iż Czeberiakowa twierdziła, iż mąż jej nic nie wiedział o jej podróży, a tymczasem pisze w swej kartce, że „wszystko idzie dobrze".

Sąd ustala w dalszym ciągu, iż sprawa o kradzież w magazynie Adamowicza, została w stosunku do Rudzinskiego i Singajewskiego umorzona, pomimo, iż przyznali się oni do winy.

Zeznanie Fenenki.

Przewodniczący poleca wezwać sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Fenenkę, uprzedzając strony, iż w myśl odpowiednich wyjaśnień senatu, sędziego śledczego nie można badać co do samej treści zeznań świadków i innych szczegółów śledztwa. Z tego powodu zadając pytanie, strony każdorazowo obowiązane są uzyskać na to pozwolenie sądu.

Odpowiadając na pytania obrony, świadek Fenenko stwierdza, iż pewnego razu przybył do niego Brazul z prośbą, aby wysłuchał tego, co mu chce powiedzieć o sprawie Juszczyńskiego. Świadek odpowiedział mu na to, iż może go wysłuchać jedynie w obecności członków prokuratury. Wieczorem do prywatnego mieszkania świadka przybył prokurator sądu i wiceprokurator Łaszkariew, później przybył Brazul z Wygranowem. Brazul wyłuszczył swe podejrzenia przeciwko Miflemu, Prychodce, Nazarence i innym, przyczem nalegał na aresztowanie Miflego. Po wyjściu Brazula Łaszkariew oświadczył, iż opowiadanie jego nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Po raz drugi Brazul przyszedł z Pietrowem, który potwierdził jego podejrzenia. Świadek wiedział mu na to, że Czeberiakowa chce go wyprowadzić w pole.

Zdaniem świadka, Brazul-Bruszkowskij wierzył w swoją wersyę i mówił nawet, że posiada niezbite dowody. Temu, iż Brazul mówił mu o podróży Margolina do Charkowa oraz, że on, Fenenko, pokazywał mu protokuły dochodzenia śledczego, świadek stanowczo zaprzecza.

O wypadku z protokułem świadek zeznaje, iż pewnego razu badał Łatyszowa w sprawie Juszczyńskiego, po spisaniu zaś protokułu kazał straży wprowadzić aresztownego Mandzelewskiego. Po wejściu Mandzelewskiego Łatyszow zażądał, aby mu odczytano protokuł jego zeznania, gdy zaś świadek odmówił, rzucił się na protokuł. Świadek pochwycił go za rękę, lecz Łatyszow wypuścił protokuł dopiero wówczas gdy ujrzał obnażony pałasz stójkowego.

W sprawie aresztowań, dokonanych przez Krasowskiego, świadek potwierdza, iż zostały one dokonane z rozporządzenia „ochrany".

Co się tyczy konfrontacyi Prychodki z Jaszczenką świadek nie przypomina sobie, aby Prychodko był wówczas ucharakteryzowany w jakiś specyalny sposób.

Na żądanie Zamysłowskiego przewodniczący wzywa Prychodkę, który oświadcza, iż przed konfrontacyą z Jaszczenką Krasowskij kazał go strzydz golić i charakteryzować, przyczem ubrano go w cudzy kapelusz i palto.

Po przesłuchaniu sędziego śledczego Fenenki, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 7 ej wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie wieczorne zostało otwarte o godz. 7 m. 35

Na porządku dziennym badanie ostatniego świadka b. wiceprokuratora kijowskiego sądu okręgowego, obecnie prokuratora mohylowskiego Łaszkarewa, w sprawie szczegółów dochodzenia prywatnego, prowadzonego przez Brazula-Bruszkowskiego i Wygranowa.

Badanie prowadzone jest w sposób, któryśmy podali w sprawozdaniu z posiedzenia dziennego. Strony zadają pytania przez przewodniczącego, który na nie przystaje lub odrzuca.

Prokurator Łaszkarew.

Prokurator Łaszkarew w uniformie ze szpadą, zeznaje, iż żadnych wspólnych narad on, sędzia śledczy Fenenko i dwaj detektywi amatorzy Brazul Bruszkowskij i Wygranow ze sobą nie prowadzili.

Dnia 6 grudnia 1911 r. w istocie przyszli do gabinetu sądowego Fenenki, gdzie podówczas świadek się znajdował, Brazul-Bruszkowskij i Wygranow. W toku rozmowy Fenenko zwrócił się do Brazula, wskazując mu, iż dobrzeby było, gdyby prócz słów obaj detektywi amatorzy dostarczyli jeszcze materyału rzeczowego. Na to Brazul odparł, iż posiadają już sporo zebranego materyału, zakomunikują go atoli sędziemu śledczemu w innem miejscu i w innej porze. Dał przytem Brazul do zrozumienia, że jest śledzony, nie określając bliżej, czy przez agentów podpułkownika Iwanowa, czy też przez podejrzanych przezeń zbrodniarzy. Stosując się do tych wskazówek sędzia śledczy Fenenko wyznaczył przyszłe zebranie w swojem mieszkaniu prywatnem o godz. 11—12 w nocy.

W istocie o wskazanej godzinie zebrali się w mieszkaniu Fenenki, sam Fenenko, Łaszkarew, Brazul Bruszkowskij i Wygranow. Brazul opowiedział—świadek zastrzega się tu, że wszystkich szczegółów nie opowie, bo ich nie pamięta—że Czeberiakową obrał za punkt wyjścia w całem swem dochodzeniu. Ona mianowicie miała wskazać Brazulowi nazwisko człowieka, który dostarczył jaknajszczegółowszych informacyi. Jeżeli obaj detektywi prywatni dotychczas nie przedstawili zebranego materyału władzom, to tylko dlatego, iż nie zdołali jeszcze ustalić tożsamości jednego z morderców Juszczyńskiego. Żadnych informacyi konkretnych Brazul w rozmowie nie przytoczył. Powiedział tylko, że Żenia Czeberiak znalazł szydło ze śladami krwi, czy też tylko wie, gdzie się takie szydło znajduje—świadek tego ostatniego szczegółu dobrze nie pamięta.

Brazul-Bruszkowskij zwracał się do prokuratora z prośbą o wydanie rozkazu aresztowania Miflego, prokurator jednak odmówił, twierdząc, iż nie ma danych dostatecznych dla uwięzienia podejrzewanego przez Brazula osobnika. Brazul się pocieszał tem, że Mifle za dokonaną kradzież, czy też za noszenie rewolweru bez pozwolenia może być w każdej chwili aresztowany.

O dochodzeniu swem prosił Brazul świadka i sędziego śledczego Fenenkę nic nie mówić podpułkownikowi Iwanowowi.

Kwestya zaufania.

Badany przez prokuratora świadek Łaszkarew oświadcza, że dokładnie nie pamięta, którego dnia przychodził doń Brazul Bruszkowskij, by się dowiedzieć kiedy mianowicie akt oskarżenia w sprawie Bejlisa będzie sporządzony. O ile mu się zdaje przychodził on w przeddzień złożenia swej deklaracyi prokuratorowi sądu, a więc 4-go stycznia.

Łaszkarew stanowczo zaprzecza twierdzeniu Brazula-Bruszkowskiego, jakoby miał mu oświadczyć, że tak lub owak akt oskarżenia nie będzie sporządzony. Nic podobnego w rzeczywistości Brazulowi nie mówił.

Łaszkarew nie miał żadnego zaufania do dochodzenia Brazula-Bruszkowskiego ze względu na to, iż nie rozporządzał żadnymi konkretnymi faktami, rozwodził się tylko szeroko o swych głębszych kombinacyach śledczych. Twierdził przytem, że Juszczyńskiego zamordowano w pieczarze, w której później znaleziono zwłoki chłopca, co świadczyło, iż nie miał pojęcia o pieczarze, tak ciasnej, że w niej się trudno było poruszyć. Jako motyw zbrodni wysuwał Brazul jakąś zupełnie fantastyczną przysięgę krwi.

I to jeszcze wzbudzało nieufność Łaszkarewa, że gdy Brazul zaczynał swoje wywody, Wygranow cały czas uśmiechał się znacząco. Całe zachowanie się obu detektywów amatorów nie sprawiało dodatniego wrażenia.

Brazula świadek osobiście nie znał. O Wygranowie wiedział, że ani Miszczuk, ani Krasowskij nie uważali go za agenta, na którym można polegać.

Dalsze zeznania.

W dalszym ciągu Łaszkarew oświadcza, iż Brazul-Bruszkowskij i Wygranow nie chcieli się zwracać do policyi z prośbą o aresztowanie podejrzanych przez nich osób, ponieważ uważali, że policya tylko przeszkadza im w ich dochodzeniu. Do żandarmów zaś nie mogli trafić, bo tam stał im na przeszkodzie podpułkownik Iwanow, którego unikali.

Świadek przypuszczał, że Wygranow poprostu śledzi nieznającego się na dochodzeniu kryminalnem Brazula.

Na zapytanie przew. prokurator Łaszkariew oświadcza, iż nigdy nie mówił Brazulowi: „daj mi pan o co się zaczepić („dajtie zaciepoczku"), a wnet aresztuję Czeberiakową". Nie mogło być nawet mowy o aresztowaniu Czeberiakowej chociażby z tego względu, że wszystkie informacye zbierał wówczas Brazul za pośrednictwem Czeberiakowej.

Brazul nic świadkowi nie mówił o danej podróży do Charkowa. Wygranow napomknął raz, iż dokądś jeździł w celu zobaczenia się z jakimś aresztantem.

Dodatkowe badanie świadków.

Po ukończonem badaniu prokuratora Łaszkariewa, strony przystępują do dodatkowego badania świadków w poszczególnych kwestyach śledztwa.

Świadek Margolin na pytanie obrońcy Karabczewskiego oświadcza, iż do ojca jego, Dawida Margolina, zwracał się jakiś młodzieniec z prośbą o pieniądze dla jakiejś organizacyi rewolucyjnej. Dawid Margolin petentowi odmówił. Później, gdy był wezwany w tej kwestyi do zarządu żandarmeryi, poznał podobno tajemniczego młodzieńca w Feofiłaktowie, którego fotografię mu pokazano.

Świadek Iwanow na pytanie przedstawiciela powoda cywilnego Zamysłowskiego zeznaje, że sam dochodzenia w sprawie rewolucyjnej kwesty u Dawida Margolina nie prowadził. Z tego, co słyszał, sądzi, że tajemniczy młodzieniec podobny był do Karajewa.

Świadek Krasowskij, zapytany przez obrońcę Karabczewskiego, oświadcza, że o wspólnym udziale Singajewskiego, Rudzinskiego i Łatyszewa, dowiedział się z kursujących pogłosek. Podpułkownik Iwanow prowadził śledztwo równolegle ze świadkiem i wiedział o wszystkiem, co świadek robi. Świadek chce opowiedzieć o śmierci złodziejki Barbary Iwanowej, znanej pod przezwiskiem Warki Kobyły, której przez zemstę jej towarzysze zadali więcej ran, niż znaleziono na trupie Juszczyńskiego, zostaje jednak zatrzymany przez przewodniczącego.

Świadek Landau składa sądowi akt zejścia ojca swego Izraela w r. 1903.

Prokurator składa ze swej strony informacyę o pobycie w Kijowie w marcu 1911 r. ionego Izraela Landau. Po wymianie zdań, sąd informacyę prokuratora odrzuca.

Świadkowie Iwanow i Margolin ustalają, że Margolin istotnie był w grudniu 1911 r. w Charkowie, chociaż go tam nie meldowano.

Świadek Czeberiakowa oświadcza, że mówiąc o Mifle jako domniemanym sprawcy zbrodni wyrażała swe osobiste przypuszczenie.

Po ukończonem badaniu dodatkowem świadków sąd postanawia zaniechać projektowanych, ponownych oględzin sadyby Zajcewa tudzież zwalnia ostatecznie wszystkich zbadanych świadków prócz Krasowskiego, Machalina, Czeberiakowej, Szneersona, Brazula, Iwanowa, Poliszczuka, Kiriczenki, Nakoniecznego, Gołubiewa i Akacatowa, którzy ewentualnie będą mogli być zbadani w razie potrzeby podczas ekspertyz lub po ich dokonaniu.

Dziś o godzinie 10-ej początek ekspertyz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Kaliksta P. M.
Jutro 15 (28) Jadwigi Wd.

Wschód słońca o godz. 6 m. 43.
Zachód słońca o godz. 4 m. 43.
Długość dnia godz. 10 m. 02

Kalendarzyk historyczny.

14 Października st. st.

Roku 1257. Urodził się Przemysław II ks. Poznański, Krakowski, król Polski, syn Przemysława I.

— **Teatr Polski.** W czwartek Teatr Polski wystawia po raz pierwszy farsę w 3 akt. Hennequin'a p. t. „Pani prezesowa", wystawioną na scenie warszawskich teatrów rządowych z górą 70 razy.

— **Wieczór artystyczny.** Zapowiedziany na dziś wieczór artystyczny, urządzany w klubie „Ogniwo" przez wydział letnisk rz.-kat. T-wa dobroczynności ściągnie zapewne, jak świadczy ilość sprzedanych dotychczas biletów, znaczną ilość gości.

Na program składa się dramat jednoaktowy „Pietro Caruso", który odegrają bezinteresownie artyści Teatru Polskiego, dział koncertowy oraz tańce.

Początek wieczoru o godz. 8 ej.

— DRAMAT MIŁOSNY. Wczoraj z rana właściciel domu przy ul. Wyszgorodzkiej № 44 na Priorce Sawenko, złożył policmajstrowi oświadczenie o zniknięciu swej 17-letniej córki Olimpiady. Onegdaj wieczorem Sawenko otrzymał od swej córki kartkę, w której ostatnia donosiła, iż ma zamiar odebrać sobie życie i prosi rodziców, by jej nie poszukiwali. Po daremnych całonocnych poszukiwaniach Sawenko musiał zwrócić się do policyi z prośbą o odszukanie swej córki.

W chwili gdy Sawenko znajdował się u policmajstra do cyrkułu łukianowieckiego przybył rozwoziciel węgla i oświadczył, iż jadąc z Syrca, na polu pomiędzy cmentarzami nowem a starem w pobliżu jeziora spostrzegł zwłoki jakiejś panienki i ucznia.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zjechały władze policyjne. W pobliżu jeziora na polu rzeczywiście leżały dwa trupy. Po obejrzeniu ich okazało się, iż są to zwłoki ucznia szkoły handlowej im. Tereszczenko na Padole Piotra Bereżnyja w wieku lat 18—20 i Olimpiady Sawenkówny. Bereżnyj miał ranę postrzałową w okolicach serca, Sawenkówna w skroni. W bilecie uczniowskim Bereżnyja znaleziono lakoniczną kartkę następującej treści: „Odbieramy sobie życie, prosimy nas nie kiereszować".

Jak się okazuje obydwoje młodzi ludzie znali się oddawna. Rodzice Sawenkównej, nie chcąc, by ich córka utrzymywała stosunki z Bereżnym, zabronili jej widywania się z tym ostatnim co i posłużyło za powód do samobójstwa zakochanej parze.

— MORDERSTWO NA SOŁOMIANCE. Wczoraj d. 12 go października na Górnej Sołomiance zamordowany został przez pijanych chuliganów młody pracujący na kolei parobek S. Nikitin. Morderca P. Sibatenko został aresztowany.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Konfiskata gazet warszawskich.

Warszawa (Wł.). Za wydrukowanie odezwy Zjednoczenia postępowego w sprawie języka polskiego w samorządzie skonfiskowano trzy dzienniki polskie, nadto „Gazetę Poranną" i żydowski „Moment" z innych powodów.

Z T-wa pracy społecznej.

Warszawa (Wł.). W Towarzystwie pracy społecznej odbyło się posiedzenie komisyi do spraw krajowych z udziałem 10-ciu posłów. Żadnych uchwał nie powzięto z powodu braku materyałów. Odroczono rozprawy na trzy tygodnie.

Wybór Meysztowicza.

Kowno (AP.) Posłem do Rady Państwa ponownie obrany został Meysztowicz.

Spotkanie cesarzy.

Praga (Wł.). Cesarz Wilhelm odjechał do Schoenbrunnu, gdzie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

Z Albanii.

Paryż (Wł.). Poseł serbski Wiesnicz stwierdził wycofanie wszystkich wojsk serbskich z granic Albanii.

Zmiana gabinetu.

Madryt (Wł.). Po dymisyi gabinetu Romanonesa król Alfons konferował z politykami w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Politycy jednogłośnie doradzali utrzymanie rządów liberalnych.

Z Meksyku.

New-York (Wł.). Kuzyn byłego prezydenta Meksyku Manuel Madero oraz dwaj bracia Madery zostali uwięzieni pod zarzutem spisku przeciw obecnemu rządowi i stawieni przed sądem wojennym w Vera-Cruz. Z obawy zaburzeń w mieście domy i sklepy silnie zabarykadowane, krążą silne patrole wojskowe.

Katastrofa.

New-York (Wł.). Z powodu wybuchu pieca emaliowego w sześciopiętrowym gmachu fabryki przy ul. Kanałowej, nastąpił pożar. Trzy kobiety i trzech mężczyzn zabitych, 20 osób śmiertelnie rannych.

Stanowisko październikowców.

Moskwa (AP). Centralny komitet październikowców pod przewodnictwem Guczkowa postanowił wnieść na porządek dzienny zjazdu, który ma się odbyć d. 7-go listopada w Petersburgu kwestye dotyczące obecnej sytuacyi politycznej i taktyki w sensie zbliżenia się z innemi partyami. Guczkow wypowiedział się przeciwko zbliżeniu się z nacyonalistami.

Dżuma.

Petersburg (Wł.). Wobec szerzenia się dżumy w okolicach Carycyna do miejscowości opanowanych przez epidemię wydelegowany zostanie pomocnik głównego inspektora lekarskiego. Zadaniem jego będzie skoordynowanie środków zapobiegawczych przeciwko szerzeniu się epidemii w obwodzie wojska dońskiego oraz w guberniach astrachańskiej i saratowskiej.

W związku z epidemią dżumy pod przewodnictwem gubernatora odbyła się w Carycynie narada komisyi przeciwdżumowej, w której wzięli udział przedstawiciele ziemstwa, miasta i lekarzy. Uchwalono szereg wniosków, mających na celu popularyzowanie środków walki z zarazą. Opracowano również szereg środków w celu zapobieżenia zaniesieniu epidemii do miasta.

Nowoczerkask (AP). Od d. 12 marca do 12 października w futorze Breslawskim zmarły na dżumę dwie osoby. W lokalu izolacyjnym znajdują się trzy osoby. Z Kałacza i Słobody Nowopetrowskiej nie otrzymano żadnych wiadomości.

Finał sensacyjnej sprawy.

Petersburg (AP). Dn. 12 b. m. sąd okręgowy zakończył rozważanie sprawy b. posła do drugiej Dumy Państwowej Kuzniecowa i innych oskarżonych o zorganizowanie bandy złodziejskiej i o kradzież w pałacu hr. Strogonowa 25 tys. rb.

Kuzniecow, Straus i Timarew skazani zostali na 5 i pół lat rot aresztanckich, Nikołajew na 4 i pół lata, dwaj — na dwa lata i dwaj — na 2 lata i 2 miesiące. Wszystkim zaliczono więzienie prewencyjne. Czerech uniewinniono.

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:
godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni.

Poniedziałek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 chłopcy do lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Wtorek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Środa:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Czwartek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Piątek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Masło śmietankowe świeże 44 i 48 k. Małosolone 38 k. Syberyjskie 42 k. funt. Bryndza 20 k. Magaz. Wasiekina. W.-Wasylk. 8.

Angielka wykształcona, inteligentna, doskonałe referencye. Biuro Jabłkowskiej, Warszawa, Jerozolimska 82. 11701

Biuro schronienia nauczycielek poleca nauczycielkę, konwersacye francuska, niemiecka, muzyka, wychowawczynię, inteligentną, frøblówkę, doskonałe świadectwa Warszawa, Sienna 8. 11680

Poszukuję dzierżawy zaraz do wzięcia od 100 do 200 dzies. dobrej gleby z budynkami blisko kolei lub miasta. Żytomierz, Mikołajowska 27, Bogdański. 11700

Wszystkim przyjezdnym do **Odesy** poleca się pierwszorzędny hotel polski **„Richelieu"** vis a vis teatru miejskiego. Widok na morze. Pokoje od rubla na dobę. Restaracya, wanny, czytelnia na miejscu. Światło elektryczne, właściciel Stanisław Borzęcki. 11355

Rządca agronom, oraz rachmistrz potrzebni. Odpisy świadectw, których się nie zwróci i warunki należy przysłać do Zarządu majątku Kupiel, gub. wołyńska. 11611

Poszukuję odpowiedzialnego zajęcia, kierownika zakładu przemysłowego, fabryki, majątku przemysłowo-exportowego i t. p. buchalterya, korespondencya. Adres: Besarabia, Kalaraśz, arendator Sowiński, 11936

Leśniczy posiadający znajomość kultury lasów, poszukuje posady. Oferty listownie: Kijów, W.-Dorohożycka 17 m. 7. 11686

Mohylów—Podolski
Prenumerata i sprzedaż detaliczna
„Dziennika Kijowskiego"
w Cukierni „François"
p. Usnańskiego.

Smiła gub. Kijowsk.
prenumerata i sprzedaż detaliczna „Dziennika Kijowskiego" w księgarni
Kazimierza Zgrzelskiego

WINNICA
Prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje
Księgarnia **A. Porowskiego**

Jampol - Wołyński
Prenumeratę „Dziennika Kijowsk." przyjmuje
p. Mieczysław Święcki

Biała - Cerkiew
Przyjmuje 5484
prenumeratę na „Dziennik Kijowski"
KSIĘGARNIA I CZYTELNIA
K. Brodowicz

„Jesienią"
ALBUM LITERACKIE.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowsk." po cenie zniżonej
65 kop.
Zwracać się należy do Administracyi „Dziennika Kijowskiego." 8182

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**